

Kraków, dnia 12 czerwca 1981 r.

Dotyczy rezygnacji K. Skuszanki ze stanowiska dyrektora
Teatru im. J. Słowackiego
i decyzji Prezydenta J. Gajewicza w tej sprawie.

O Ś W I A D C Z E N I E

dla Kierownictwa Krakowskiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Do końca ubiegłego roku Teatr im. J. Słowackiego pracował harmo-
nijnie, osiągając wysokie rezultaty artystyczne, frekwencyjne, fi-
nansowe. Nie było żadnych sygnałów niepokoju w zespole - przeciwnie -
poczucie solidarnej dumy z osiągnięć.

Ale już w pierwszych dniach stycznia zdarzył się poważny incydent,
wskazujący na początek działań, zmierzających do rozsadzenia pracy
teatru. Grupa aktorów zerwała rozpoczęte próby sztuki przygotowywanej
dla teatru Miniatury "dziękując" reżyserowi M. Krygierowej za dalszą
współpracę. Mnie - dyrektora teatru - postawiono przed faktem dokona-
nym. Nie miałem żadnych możliwości przeciwdziałania tym objawom
anarchii. Był to pierwszy jej sygnał. Dalsza działalność kilkuosobowej
grupy aktorów według wzoru importowanego z innego krakowskiego teatru
wskazywała na zorganizowane dążenie do zmiany kierownictwa teatru.
Sięgnęto do Komisji Zakładowej Solidarności, która na tym gruncie
przeżyła rozłam: przewodnicząca Komisji na znak protestu wobec tych
działań złożyła rezygnację z funkcji, zespół techniczny wraz z częścią
aktorów zgłosił na zebraniu zażegni wetum nieufności do Komisji, ale
wniosku nie dopuszczono do głosowania.

Zespół został rozbity, zażegn wytracona całkowicie z rytmu normalnej
pracy. Agresywność grupy, która wystąpiła pod hasłem "odnowy teatru"
rosła. Zaczęto uciekać się do kłamstwa, oszczerstwa, prowokacji, środków,
które eszłyły się mnie człowiekowi bezbronnemu, gdyż nie miałem dotąd
okazji w czasie swej bezmała 30-letniej pracy kierowniczej doświadczyć
tego typu ludzkich zachowań.

W tej sytuacji w lutym br. złożyłam w Wydziale Kultury prośbę do
Prezydenta o zwolnienie mnie ze stanowiska dyrektora.

Liczyłam na rozmowę i opinię Władz świadomych sytuacji.

Przez dwa miesiące, do końca kwietnia br. Prezydent miasta nie
podjął ze mną rozmowy.

Dyrektor Wydziału Kultury A. Dyjs w kontaktach telefonicznych i oso-
bistych zajmował stanowisko, skłaniające mnie do wycofania rezygnacji.

ze zb. Jana Siekian

Uważałam problem za otwarty.

W połowie kwietnia br. spotkałam się z sugestią tow. Wojtasaka, kierownika Wydziału Kultury KC PZPR, obym przez jeszcze jeden przynajmniej sezon nie opuszczała Teatru im. J. Słowackiego, swą żywą na szczególność odpowiedzialność związaną z jego repertuarem /"Brat naszego Boga" Karola Wojtyły/. Poinformowałam też, że do sugestii tej dołącza się tow. Krystyn Dąbrowsa.

Kryzys zespołu pogłębił się, co jest zrozumiałe, kiedy uruchamianie się kilku potencjalnych kandydatów na stanowisko, sytuacja dla teatru stała się istotnie groźna.

Postanowiłam więc, odsunąć na bok własne ambicje i przeszycięsając stan udręczenia wyrazić zgodę na organizację następnego sezonu i dalsze prowadzenie teatru, o czym tow. Wojtasak został powiadomiony. 24 kwietnia po sławnym zebraniu zorganizowanym dla prasy przez grupę "odnowicieli" /opisanym następnie w prasie/ Prezydent Gajewicz zaprosił mnie wreszcie na rozmowę i oświadczył, iż przyjmując moją rezygnację, zwalnia mnie z obowiązków kierowania Teatrem wraz z końcem sezonu. Temat został więc zamknięty.

Informacja prasowa o przyjęciu przez Prezydenta Gajewicza mojej rezygnacji ukazała się nastajutrz w formie dość osobliwej.

Stwierdzam, co następuje:

1/ Składając rezygnację w lutym br. zapewniłam Władze miasta, iż gotowa jestem prowadzić Teatr im. J. Słowackiego do czasu znalezienia odpowiedniego następcy. Z mojej gotowości w tej mierze, wynikającej z wieloletniego doświadczenia i poczucia odpowiedzialności za los placówki, z którą związałam 9 lat życia - nie skorzystano. W rezultacie do dziś nie znaleziono właściwego kandydata i pozwolono, by zespół teatru, przez kilka miesięcy nie znający nazwiska przyszłego dyrektora, całkowicie się rozbił i poddał manipulacjom ludzi nieuczciwych.

2/Robiłam wszystko, ażeby uchronić Teatr im. J. Słowackiego przed katastrofą, Władze miasta wołały jednak wybrać rozwiązanie sankcjonujące stan anarchii.

Teatr im. J. Słowackiego w okresie najwyższych swoich osiągnięć artystycznych /i finansowych/, kiedy zyskał dzięki swojemu programowi pełną akceptację społeczną, świetną frekwencję i określił jasno

swoj profil krakowskiej sceny narodowej - właśnie wtedy teatr ten został przez grupę nieodpowiedzialnych ludzi sdemolowany od wewnątrz i nie znalazł się wśród władz nikt, kto by temu chciał i potrafił zapobiec.

/Krzyszyna Skusznicka/

PS

Do tego oświadczenia dołączam list
Józefa Krusiewskiego do I Sekretarza
KK PZPR z dnia 27.IV.1981 r.